ZSE NR 1

EKONOWINKA

Nr 3/4 Wiosna/Lato 2019

MATURY CZAS ZACZĄĆ...

Wszechstronnie uzdolnieni

gramy w teatrze

śpiewamy

obliczamy

chodzimy do kina

Pusta szkoła - STRAJK

W numerze:

Co w Ekonomiku piszczy....3
Ruch to zdrowie……..…14
Okiem wnikliwego……..…15
Tworzyć każdy może…….20
Sprawdź, czy warto ….....21
Ekonowinka radzi…..……25
Wiosenne wyzwanie……..26

Redaktor naczelna
Weronika Rudolf
Redakcja
Monika Basista, Dominika Działek, Julia Grzechynia, Weronika Pogorzelska, Wiktoria Pyziołek, Weronika Rudolf, Dominika Suruło, Sylwia Tomczyk
Opiekunowie
Marcin Maciuk
Magdalena Nawrocka
Łamanie
Joanna Korab Chrzanowska

Kontakt
Zespół Szkół Ekonomicznych nr 1
W Krakowie
ul. Kapucyńska 2, 31-113 Kraków

ekonowinkazse1@wp.pl
facebook.com/Ekonowinka

Redakcja „Ekonowinki" składa serdeczne podziękowania Radzie Rodziców za finansowanie naszego czasopisma.

Drodzy Czytelnicy!

Za oknem wiosna w pełnej krasie wita nas ciepłymi promieniami słońca, rozkwitem kwiatów i przebudzeniem natury. W murach naszej szkoły „Ekonowinka" w wiosennych barwach wita Was rozkwitem najważniejszych informacji z ubiegłych kilku tygodni, abyście mogli dogłębniej przeżyć wszystkie te wspaniałe zdarzenia!

W tym numerze będziecie mogli przeczytać relacje z konkursów, w jakich uczniowie różnych klas mieli przyjemność się zmierzyć. Jak co roku, najgłośniejsze z nich to konkurs teatralny klas pierwszych oraz konkurs pieśni patriotycznych klas drugich. Zapraszam więc serdecznie do przeczytania relacji i wywiadów, które starannie przygotowały Roksana Antosz i Monika Basista oraz Dominika Suruło.

Jeśli chodzi o klasy maturalne, aby ułatwić Wam zderzenie się z tym „dorosłym" światem, zachęcam do przeczytania artykułu „Pierwsza praca – pierwsze CV", gdzie Weronika Pogorzelska przygotowała wiele cennych podpowiedzi, jak opisać swoje umiejętności i zalety, aby wyglądało i brzmiało to dobrze. Dodatkowo, Wiktoria Pyziołek przygotowała artykuł pt. „Dieta maturzysty", gdzie wyjaśniła, co należy zjeść, aby nasz mózg podczas tego ważnego egzaminu prawidłowo funkcjonował. Jeśli ktoś z Was do tej pory nie wie, co zrobić ze swoim życiem i jeszcze nie zna swojej drogi, zapraszam do przeczytania tekstu „Co mi dała szkoła" autorstwa Bartka Tatarucha, czyli absolwenta naszej szkoły, który postanowił podzielić się historią swojego roku po ukończeniu ZSE 1.

Niedawno klasy drugie miały zaszczyt wziąć udział w wykładzie Pani Kingi Hałacińskiej, czyli wnuczki Andrzeja Hałacińskiego, autora Hymnu Legionów Piłsudskiego „Pierwsza Brygada". Spotkanie zorganizowała Pani Hanna Dziwisz, która w dodatku nauczycielskim do naszego pisma postanowiła opisać to wydarzenie, abyśmy wszyscy mogli poznać tę wspaniałą i wzruszającą historię o cierpieniu i poświęceniu przodków dla godnego życia przyszłych pokoleń…

Redaktor naczelna,
Weronika Rudolf

Co w Ekonomiku piszczy

Śpiewamy patriotycznie!

Dnia 28.03.2019r. na ósmej godzinie lekcyjnej w naszej szkole odbył się X Konkurs Pieśni Patriotycznej im. Andrzeja Hałacińskiego, w którym wzięły udział wszystkie klasy drugie. Jury w składzie: Pani Dyrektor Ewa Jędrychowska, pani Halina Legutko i pani Alina Sokołowska wysłuchało bardzo pięknych i poruszających serce pieśni patriotycznych. Różnorodność wykonywanych utworów pod względem tematycznym pozwala stwierdzić, iż klasy zaangażowały się w ich wykonanie. Wszyscy uczestnicy konkursu zasługują na słowa podziwu i uznania.

Jak przypomniała prowadząca spotkanie pani Hanna Dziwisz, w **wyniku losowania jako pierwsza wystąpiła klasa 2 b,** która wykonała pieśń autorstwa patrona konkursu Andrzeja Hałacińskiego **„My, Pierwsza Brygada"**

- Andrzej Hałaciński, urzędnik, dyplomata i poeta, w 1913 r. został absolwentem Akademii Handlowej, czyli NASZEJ SZKOŁY. Szukajcie o nim dokładniejszych informacji na dalszych stronach „Ekonowinki"

Następnie 2 e zaśpiewała „Wojenko, wojenko"

- jedną z najpopularniejszych pieśni legionowych, która powstała w latach 1914 – 1917. Za jej autora uznaje się Feliksa Gwiżdża. Utwór opowiada o trudach frontowego życia i walce żołnierzy Legionów Polskich w czasie I wojny światowej.

Jako trzecia wystąpiła 2 g, śpiewając „Szarą piechotę"

- to jedna z najpopularniejszych polskich piosenek żołnierskich, pochodząca z okresu I wojny światowej. Za autora pieśni uznany został ppłk Leon Łuskino.

2 c wykonała „Rzeczypospolitej przysięgali"

- piosenkę o Żołnierzach Wyklętych, żołnierzach powojennego podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego, którzy stawiali opór sowietyzacji Polski i podporządkowaniu jej Związkowi Radzieckiemu. Autorem tekstu jest Mateusz Drozdowski Drozdoś. Muzykę skomponował Arkadiusz Świerski.

Kolejna klasa, 2 f zaśpiewała „Białe róże"

- polską pieśń wojskową i patriotyczną, która powstała ok. 1918 r. Została skomponowana przez Mieczysława Kozara – Słobódzkiego – legionistę I Brygady. Autorem słów jest Kazimierz Wroczyński. Pieśń znana jest także pod tytułem „Rozkwitały pąki białych róż".

Przedostatnia, 2 d zaśpiewała piosenkę „Biały krzyż"

- piosenka zespołu „Czerwonych Gitar" została napisana w 1968 r. Autorem słów jest Janusz Kondratowicz. Muzykę skomponował Krzysztof Klenczon, aby upamiętnić swego ojca, Czesława Klenczona, żołnierza Armii Krajowej i uczestnika polskiego podziemia antykomunistycznego w okresie powojennym.

Jako ostatnia piosenkę o bohaterach „Akcji pod Arsenałem" - **„Gdzie jesteście, Rudy, Alku, Zośko…" wykonała 2 a.**

- 26 marca 1943 r w Warszawie członkowie Grup Szturmowych Szarych Szeregów dokonali udanej akcji odbicia z rąk Gestapo Janka Bytnara ps. „Rudy". Twórcą planu akcji był Tadeusz Zawadzki ps. „Zośka". Do grona przyjaciół należał też Maciej Dawidowski ps. „Alek", który zmarł na skutek odniesionych w akcji ran.

Jury miało niełatwe zadanie. Po naradzie jednak zdecydowano, że w tegorocznym konkursie **I miejsce zajmuje klasa 2f.** Uznano ten występ za wyjątkowy, a pieśń za poruszającą. *„Prezentacja utworu była pod każdym względem przemyślana i perfekcyjna. - powiedziała mi pani H. Legutko, członkini jury - Począwszy od inscenizacji, dopracowanych detali scenicznych, (np. scena zebrania róż i ułożenia na mogile, solistka z prawdziwą różą), zachwycającego wykonania, podziału na głosy żeńskie, z rolą solistki oraz męskie, aż po skupienie na twarzach wykonawców. Wrażenie artystyczne wywołało widoczne wzruszenie u niejednego widza. Nie wahaliśmy się z wyborem I miejsca. Po burzliwej dyskusji* ***II miejsce przypadło klasie 2 a*** *za wykonanie i oprawę sceniczną pieśni "Gdzie jesteście, Rudy, Alku, Zośko…", zaś* ***trzecie miejsce przyznaliśmy klasie 2d,*** *prezentującej piękny występ do pieśni Biały Krzyż, z ciekawym układem scenicznym, scenografią i powagą adekwatną do tematu."*

Ponadto wyróżnienia indywidualne otrzymali: za wzruszający wokal **Patrycja Skimina z 2f**, **Wiktoria Grzywa, Paulina Zalas i Jakub Wiertek z 2d oraz** za

akompaniament gitarowy **Angelika Baran i Kacper Gometa z 2a.** Serdeczna i miła atmosfera podczas spotkania była pięknym dopełnieniem uroczystości. Wszystkim uczestnikom gratuluję pięknego występu!

Dominika Suruło, kl. 2d

GRAMY… NA SCENIE!

Konkurs teatralny – szkolna tradycja pozwalająca lepiej poznać nas samych i otoczenie, niewielka rywalizacja oraz ciężka praca przynosząca efekty. W tym prostym zdaniu możemy zdefiniować wydarzenie z początku marca tego roku, kiedy pierwsze klasy przedstawiały patriotyczne spektakle w konkursie pt. „Historia Polski w żywych obrazach" związanym z setną rocznicą odzyskania niepodległości przez Polskę.

Początek wydarzenia miał miejsce w pierwszym semestrze tego roku szkolnego, gdy pierwszoklasiści losowali tytuły obrazów, na bazie których należało zbudować spektakl. Następnie, gdy pojawiły się scenariusze, rozpoczęły się próby. W jednej z nich miałyśmy okazję uczestniczyć, wtedy też przeprowadziłyśmy wywiad z uczennicami kl. 1d… Oto on:

Monika Basista: Jak wasza klasa zareagowała na wiadomość o konkursie?

1d: Na samą wieść nawet pozytywnie, ale jak się dowiedzieliśmy, jaki jest temat, oraz jaki obraz wylosowaliśmy, to nasz entuzjazm nieco opadł. Zniechęciliśmy się, ponieważ nasz obraz jest trudny do opisania i zagrania, a jest to "Sobieski pod Wiedniem".

Co myślicie o samym konkursie? Czy jest on według Was pomocny w zintegrowaniu się?

Szczerze powiedziawszy, to działa to dość średnio. Oczywiście, trochę integruje klasę i pokazuje, jakie kto ma umiejętności, jednocześnie świetnie się bawimy, ale wszystko zależy od tego, jaka jest tematyka. Sama idea konkursu jest bardzo fajna, lecz nam tegoroczny temat nie za bardzo się podoba.

Czy konkurs pomógł Wam się zintegrować?

Tak, z całą pewnością pomógł. Bardzo zbliżyliśmy się do siebie i lepiej się poznaliśmy. O dziwo, w naszej klasie nie ma czegoś takiego jak "podział na grupki", gdzie wszyscy trzymają się od siebie z daleka. Większość z nas ma spokojne, podobne do siebie charaktery, więc myślę, że to także ma wpływ na integrację.

Skąd wziął się pomysł na scenariusz?

Chcieliśmy, żeby było to nowoczesne, ale żeby ukazywało to tę historię. Sceny nowoczesne są bardziej komediowe, jednak przy tych historycznych starałam się ukazać powagę i nastrojowość sytuacji. Sądziłam, że takie połączenie jest ciekawym rozwiązaniem. Z początku pisałam ten scenariusz z jedną znajomą z klasy, jednak ona się przepisała do innej szkoły, więc sama musiałam to

dokończyć, ale uważam, że wspólnie wpadłyśmy na naprawdę fajny pomysł.

Jak idą Wam próby i przygotowania?

Myślałam, że będzie gorzej, ale jest całkiem dobrze, na pewno lepiej niż się spodziewałam. Widać, że klasie zależy i jak chcą, to potrafią. Myślę, że będzie okej. Dodatkowo mamy to ułatwienie, że mamy więcej czasu na przygotowania, przez to, że termin konkursu jest przeniesiony w czasie.

Boicie się czegoś? Stresujecie się?

Nam nawet nie zależy na wygranej, ale na dobrej zabawie. Chodzi przede wszystkim o to, żeby było zabawnie. Nie chcemy się skompromitować. Zależało nam na tym, żeby każdy miał jakiś wkład w to przedstawienie i by odegrać swoją rolę tak jak należy. Więc nawet takiego stresu nie ma. Nieważne jak wyjdzie, ale żeby każdy się starał.

Jak oceniacie swoje szanse na wygraną?

Bardzo małe. Uważam, że nie wygramy, ale mam szczerą nadzieję, że będziemy na podium. Wydaje mi się, że raczej mało osób wierzy w naszą wygraną. Każdy z nas stara się jak najlepiej potrafi.

Jak oceniacie konkurencję?

Wydaje mi się, że osoby, które mają łatwy temat, takie, które wylosowały prosty obraz, mają dużo łatwiej i mają spore szanse na wygraną, a to jest równoznaczne z tym, że konkurencja mimo wszystko jest. Jednak trudno mi to ocenić, ponieważ nie wiem, jak bardzo inni się do tego przykładają. Wszystko zależy od zaangażowania. Życzymy wszystkim powodzenia i dobrej zabawy, bo to właśnie się liczy.

Dziękuję za rozmowę i życzę miejsca na podium!

Początkowo konkurs miał się odbyć w grudniu, lecz finalnie odbył się 4 marca. Całość prowadziły nasze koleżanki z klasy: Kamila Witek i Paulina Zalas, a uczestników oceniało jury w składzie: przewodnicząca pani Agnieszka Ehrenfeld, członkowie: pani Halina Legutko, pan Marci Maciuk i członek honorowy pani dyrektor Anna Gawinek-Pisarczyk. W jury uczniowskim zasiedli przedstawiciele zwycięskich klas z poprzednich lat.

Jury

Przedstawienia były ciekawe, a kreatywność klas zaskakująca. Niezwykłe detale i ciekawe odwzorowania faktów historycznych dodatkowo wciągały w całą inscenizację.

Czas mijał, a presja związana z oczekiwaniem na wyniki rosła. Koniec końców nadeszły obrady jury, które jeszcze bardziej rozpaliły emocje klas. Po około 30 minutach nadeszła długa oczekiwana chwila.

Pani dyrektor przeczytała wyniki i pogratulowała wszystkim uczestnikom za ich trud i wysiłek włożony w ten konkurs. Pierwsze miejsce zajęła klasa 1a, której w imieniu redakcji serdecznie gratuluję.

Wraz z Moniką udało nam się przeprowadzić wywiad ze zwycięzcą w kategorii „najlepsza pierwszoplanowa rola żeńska" – Bartłomiejem Górnisiewiczem:

Ekonowinka: Cieszysz się z otrzymania nagrody za najlepszą rolę kobiecą?

Bartek: Trochę się tego spodziewałem, niemniej jednak bardzo się z tego powodu cieszę. Wiele osób mówiło mi, że na pewno to wygram. Jednak mam takiego pecha, że jak mówię, że coś się stanie, to nagle jest zupełnie na odwrót, dlatego bardzo się cieszę, że wygrałem.

Klasa 1a

Skąd się wziął pomysł na zagranie postaci kobiecej?

Od samego początku głosiłem, że chciałbym grać rolę kobiety. Chciałem, żeby było zabawnie i dobrze czułem się w tej roli.

Interesujesz się aktorstwem?

Bardzo! Aktorstwem, muzyką i wszystkim, co związane ze sztuką. Bardzo lubię grać na scenie, robić show. Czuję się bardzo pewnie, będąc w świetle reflektorów.

Klasa 1f

Czułeś tremę przed występem, czy może w ogóle się nie stresowałeś?

Na samym początku troszkę spanikowałem. Gdy zobaczyłem, ile jest osób, to jednak ten stres mnie dopadł, zwłaszcza gdy dowiedziałem się, że występujemy pierwsi. Jednak gdy wyszedłem już na scenę, poczułem się jak w tamtej rzeczywistości, tej z obrazu. Jak zobaczyłem uśmiechniętą, pogodną Panią dyrektor i zebrałem myśli, to poczułem się już bardziej swobodnie. Widziałem też, że ludzie są skupieni na przedstawieniu, co dodatkowo mnie zmotywowało.

Żałujesz, że to nie Twoja klasa wygrała cały konkurs?

Troszeczkę. Czułem, że nasi rywale mieli trochę prościej. Chodzi o to, że wszystkie występy były związane z historią, a nasze nie miało związku z tymi wszystkimi wydarzeniami. Mieliśmy tam jakąś Jagienkę, która nie miała głównej roli. Mieliśmy gospodę, krzyżaków, ale to nie to grało pierwszych skrzypiec. Nasze przedstawienie było niekonwencjonalne. Nie bazowaliśmy na

żadnej opowieści i to, moim zdaniem, nas wyróżniało.

Klasa 1 b

Kto według Ciebie wypadł najlepiej, a kto najgorzej?

Ja wszystkich kocham i wszystkim gratuluję, ale ktoś jednak musiał odpaść! Nieskromnie przyznam, że uważam, że wypadłem najlepiej. Tak naprawdę nie ma wygranych, ani przegranych.

Klasa 1d

Podczas przedstawienia nie tylko odgrywałeś rolę, lecz także grałeś na instrumencie. Interesujesz się muzyką?

Tak jak powiedziałem, uwielbiam wszystko, co jest związane ze sztuką, w tym muzykę. Powiem więcej, mam w planach brać udział w konkursach związanych właśnie ze śpiewaniem i innymi formami artystycznymi. Pochwalę się, że potrafię grać na fortepianie, trąbce, gitarze i ukulele. Sądzę, że jestem dość utalentowany muzycznie...

Co możesz powiedzieć o przygotowaniach do konkursu?

Do ostatniej chwili nie miałem na dzisiaj stroju, ani peruki. To było wszystko załatwiane bardzo spontanicznie i jeszcze wczoraj wieczorem musiałem wszystko wymyślać. Same przygotowania trwały bardzo krótko, a wszystkie próby były bardzo chaotyczne i pełne napięcia. Jestem wdzięczny naszej nauczycielce, Pani Wójcik, że nas tak dobrze przygotowała oraz że pilnowała tego wszystkiego. Jeszcze przed występem, jak byliśmy w auli, zrobiliśmy małą próbę, ale był hałas i trudno było się skupić na tym co było ważne.

Klasa 1e

Dziękujemy za rozmowę!

artykuł opracowały Roksana Antosz i Monika Basista, kl. 2d

zdjęcia: Roksana Antosz, kl. 2d

Wywiad z maturzystką...

Jakie jest twoje najzabawniejsze wspomnienie z lat przeżytych w tej szkole?

Najzabawniejsze było, gdy mieliśmy zajęcia popołudniowe, jakoś w drugiej klasie, i dwie lekcje angielskiego pod rząd rozpoczynające zajęcia. Pierwszy angielski był o 12:50, drugi - 13:40. Mój kolega przyszedł do klasy o godzinie 14:00 z tekstem: „Przepraszam bardzo za spóźnienie, zaspałem". Pani, która prowadziła tamtą lekcję, śmiała się z niego chyba głośniej od klasy...

Czy, Twoim zdaniem, warto było iść do tej szkoły?

Szczerze, jeśli chodzi o przedmioty zawodowe, to tak. Mamy bardzo dobrych nauczycieli i naprawdę widać, że oni tym żyją, że im bardzo na nas zależy. Nie wiem, czy wiesz, ale na przykład pani Kacyrz jest harcerką i to widać, jest bardzo wciągnięta w to „turystyczne życie". Polonistów mamy wspaniałych. Serio, poloniści w tej szkole to złoto. Wiem, że pani Nawrocka uczy bardzo dobrze, pani Wójcik jest złotem nad złoto i ja będę „wielbić" tę kobietę do końca moich dni i sądzę, że to powiedziałaby cała moja klasa. Angielski - zależy na kogo trafisz. I to jest fakt, że poziom zależy od tego, na kogo trafisz, bo są nauczyciele, którzy naprawdę dobrze uczą a są nauczyciele, którzy wymyślają własne czasy. O matematyce się nie wypowiem, bo matma to żart. Powiem tak. Jeśli zależy ci wyłącznie na egzaminach zawodowych, to wbijaj. Jeśli zależy ci na maturze, trochę gorzej.

Czy szkoła spełniła twoje osobiste oczekiwania?

Szczerze? Jak przyszłam na dzień otwarty, to wtedy ta szkoła wydawała się taka „Łał", ogromna, Boże, jak to będzie fajnie, będę dorosła, odpowiedzialna, dużo się nauczę. I nic z tego. Nawet moja przyjaciółka, która chodziła do tej szkoły jeszcze rok temu, mówi: „dlaczego ty tu przyszłaś?!" „Co ty zrobiłaś?!" „Dlaczego ja ci nie odradziłam tej szkoły", to dosłowne cytaty...

W systemie punktowym oceniłabym ją na 2/10. Jeden punkt jest za bliskość do Żabki i Buczka, a drugi za panią Wójcik. Dobra, ewentualnie mogę dać 3/10 za panią Cienkosz, ale wyżej w punktacji nie wyjdziemy, przepraszam.

Wnioskując po wcześniejszych wypowiedziach, będzie to pytanie z bardzo oczywistą odpowiedzią, ale jaki jest twój ulubiony nauczyciel w szkole?

Pani Wójcik! Czasami się jej boję i jak się zdenerwuje, to bój się Boga, mów wszystkie znane ci modlitwy, bylebyś przetrwał, ale wiem, że z jej lekcji wyniosłam najwięcej. W podstawówce w tych ostatnich trzech latach też kochałam polski, bo miałam wspaniałą polonistkę. Lecz w gimnazjum trafiłam na dwie polonistki, które były okropne. Nie polecam gimnazjum numer 2. Jeśli nie jesteś prymusem i geniuszem, to cię tam zamordują. Kiedy przyszłam na polski do pani Wójcik, może troszkę przerażała, przeraża do dziś, ale jest najwspanialszym nauczycielem. Widać, że to, co robi, robi

z pasją i że kocha to, co robi i wie, o czym mówi. Podczas lekcji rzuca cytaty z głowy i to takie spore, jak fragmenty „Wesela”! To robi wrażenie.

Jak radzisz sobie ze stresem przed maturą?

Staram się o tym nie myśleć. Modlę się w duszy, bardzo dużo się modlę, bo jak się dowiedziałam, kto mnie będzie pytał, to tylko Bóg mi może pomóc. Sądzę, że największy stres mnie dopadnie na dwie minuty przed wejściem do sali, wtedy będą mnie zbierać z podłogi. Ja się nie stresuję nigdy przed, lecz dopiero w momencie, gdy coś się dzieje i już po. Pamiętam, jak w drugiej klasie miałam na polskim odpowiedź z „Pana Tadeusza” i miałam opowiedzieć historię Jacka Soplicy. Walczyłam wtedy z moim „strachem przed ludźmi”. Pamiętam, że wstałam do odpowiedzi i wszystko, co wiedziałam, nagle przepadło. Nic. Kompletnie nic nie powiedziałam. Stałam przez marę minut i nie wiedziałam, jak się nazywam. Podobno zrobiłam się blada jak ściana i nie kontaktowałam.

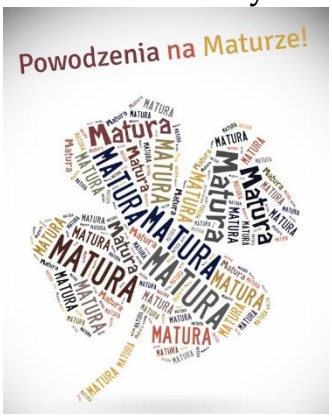

Co będziesz najlepiej wspominać z tej szkoły, tylko nie mów proszę, że „polski z panią Wójcik”?

No, polski z panią Wójcik lub angielski z panią Cienkosz. Nie no, polski z panią Wójcik. Niedawno mieliśmy tak wspaniałą lekcję w kontekście literatury wojny i okupacji, ale też w kontekście filozoficznym i pani Wójcik próbowała nam wyjaśnić jakiś temat, ale że to brzmiało jak chińszczyzna i nie zrozumieliśmy nic, powiedziała nam: „Dobra, zrobimy ćwiczenie. Weźcie kartkę, narysujcie na niej koło, podzielcie na pięć części i w każdej wypiszcie jakąś wartość, która jest dla nas ważna.” Zajęło nam to trochę czasu. Nagle nie wiesz, co cenisz, bo ważnych jest dla ciebie wiele wartości, a wybrać tę najważniejszą, to wcale nie jest proste. Potem kazała nam jeszcze ponumerować te wartości od najważniejszej po najmniej ważną. Później omawialiśmy to przy klasie i wtedy stwierdziła: „Jesteście bardzo mądrą klasą, jesteście inteligentni i dojrzali, to zaszczyt was uczyć”. A co do pani Cienkosz, to każda lekcja z tą kobietą jest świetna! Nie dość, że się uczymy w miłej atmosferze, to jeszcze zawsze na tej lekcji dzieje się coś ciekawego i nigdy się nie nudzimy.

Wybrałaś już swoją drogę życiową?

Myślę, że tak. Zobaczymy, jak to się powiedzie dalej, bo to, co wybrałam, może nie dojść do skutku, ale jakoś miesiąc przed egzaminem w tym roku pomyślałam: „ej, ja to lubię. Lubię to, co robię” U ciebie w hotelarstwie tego nie ma, ale na turystyce w drugiej klasie masz najgorszą kwalifikację, bo robimy kalkulację. To jakby rozliczenie całej imprezy. Po prostu jak to piszesz, to po jakimś czasie w głowie mieszają ci się cyferki, nie wiesz, co piszesz. Po egzaminie stwierdziłam, że lubię to, co robię, rozumiem to i tak wpadłam na moje marzenie, którym jest... własne biuro podróży.

Jaką wycieczkę klasową wspominasz najlepiej?

Moja klasa ogólnie bardzo narzeka, że nigdzie nie jeździmy, ale raz mieliśmy szczęście, bo w pierwszej klasie na naszą lekcję przyszła nasza wychowawczyni i powiedziała: „Jest wyjazd, wprawdzie dla ekonomistów, ale są wolne miejsca i możecie jechać". To był wyjazd w jakiejś części dofinansowywany przez Unię Europejską i płaciliśmy jakoś 200 złotych za czterodniową wycieczkę do Czech. Mieszkaliśmy pod Pragą, mieliśmy pełne wyżywienie w hotelu, bilety wstępu. Do dziś się dziwię, że mieliśmy takie szczęście. W drugiej klasie pojechaliśmy do Berlina i akurat były wtedy Targi Turystyczne, ale mieliśmy tylko kilka godzin na zwiedzanie. Ale najwięcej zwiedziliśmy w Opolu i Wrocławiu! Była to wycieczka do Berlina, przez Opole i Wrocław.

Planujecie gdzieś jechać jeszcze jako klasa?

Raczej nie. Znaczy, może planujemy jakieś spotkanie typu grill, ale to chyba też niecałą klasą.

Mówisz, że planujesz założyć swoje biuro turystyczne, więc potrzebujesz iść na studia. Gdzie?

Mam nadzieję na Uniwersytet Pedagogiczny. UJ chyba średnio, nie widzę się tam, choć oczywiście będę startować i będzie super, jeśli się dostanę. Jak nie, jest jeszcze UEK i tak dalej... Mój plan to złożyć papiery wszędzie, gdzie się da. Moim takim największym planem jest skończenie pierwszego roku turystyki i, gdy będę już na drugim roku, zacząć pierwszy rok polonistyki i robić te kierunki razem, ale chcę się dostać tam później, żeby nie robić ich jednocześnie, bo wiem, że się nie obronię, jak będę je studiować razem, bo polonistyka jest bardzo wymagająca. Chcę ją zrobić dla satysfakcji, a potem, marzenie mam takie, żeby wyjechać z przyjaciółką do Warszawy i tam zrobić kryminologię.

Życzę spełnienia marzeń i dobrze zdanej matury!

Wywiad przeprowadziła Weronika Rudolf, kl. 2d

„Okiem zwycięzców"

reportaż z Meczu Matematycznego

15 marca w naszej szkole odbył się finał kolejnego Meczu Matematycznego. Do ostatniego etapu przeszły dwie najlepsze drużyny spośród klas pierwszych i drugich. Ich reprezentantami byli przyszli ekonomiści. Wśród klas pierwszych zwyciężyła I a, która pokonała klasę I b. Podobnie w klasach drugich –

sukces odniosła klasa II a, uzyskując pokaźną przewagę punktową nad II b. Nad sprawiedliwym przebiegiem meczu czuwał zespół sędziowski w składzie: Pan wicedyrektor Wojciech Polański, Pani Magdalena Nawrocka, Pani Irena Przybilla-Nowak oraz Pani Edyta Śnieżek.

Poniżej prezentujemy wypowiedź zawodniczki zwycięskiej drużyny z klasy I a:

Po raz pierwszy wzięliśmy udział w słynnym Meczu Matematycznym i …. wygraliśmy! Brzmi jak scenariusz marzeń, a jest rzeczywistością. Śpiewająco przeszliśmy przez wszystkie etapy i doszliśmy do finału, w którym odnieśliśmy zwycięstwo, zdobywając maksymalną ilość punktów. Ale zacznijmy od początku. Naszą drużynę kompletowaliśmy w pierwszym miesiącu nauki w nowej szkole, nie znając się jeszcze zbyt dobrze. Niektóre osoby zgłosiły się same, niektóre zostały trochę przymuszone, a jeszcze inne znalazły się w drużynie całkiem przypadkowo, z powodu nieobecności wcześniej wybranych zawodników. Na szczęście każda osoba w drużynie okazała się strzałem w dziesiątkę. Naszym kapitanem został Jakub Kowalczyk. Do zadania podeszliśmy poważnie. Przygotowując się do pierwszego etapu, rozwiązywaliśmy zadania z podobnych konkursów matematycznych i konsultowaliśmy ze sobą odpowiedzi. W pierwszym etapie musieliśmy zmierzyć się ze wszystkimi klasami pierwszymi – teoretycznie najtrudniejsze zadanie, ale to był dopiero początek. Jak przystało na klasę ekonomiczną – awansowaliśmy dalej. Kolejny etap przebiegał w bardzo podobny sposób, z tym, że zadania były dużo bardziej skomplikowane. Jednak po raz drugi udało nam się awansować z pierwszego miejsca. Nadszedł dzień wielkiego finału. Byliśmy podekscytowani, a zarazem lekko zdenerwowani – nie do końca wiedzieliśmy, czego się spodziewać. Przez pierwsze 45 minut rozwiązywaliśmy zadania. Aby rywalizacja przebiegała sprawiedliwie, zabrano nam telefony i sprawdzano, czy aby na pewno nie korzystamy z innych pomocy naukowych. Potem nastąpiła najbardziej oficjalna i wyczekiwana przez społeczność szkolną część – „walka" na zadania. Zaskoczeniem było dla nas to, że prezentujący zawodnik nie mógł kontaktować się z resztą drużyny. Ta zasada wzbudziła w nas dodatkowe emocje, ale jak się później okazało – wyszliśmy z niej obronną ręką. Po dwóch prawidłowo wykonanych zadaniach musieliśmy przedstawić wcześniej przygotowaną prezentację. Tematem była liczba pi. Każdy z grupy miał w to swój wkład, a przygotowania zajęły nam sporo czasu. Wszyscy zmobilizowaliśmy się, aby wyszło jak najlepiej. Staraliśmy się dopiąć naszą klasę na ostatni guzik i myślę, że się udało! Po obejrzeniu wszystkich prezentacji, okazało się, że zdobyliśmy maksymalną ilość punktów i zwyciężyliśmy nad klasą I b. Bardzo cieszymy się, że nasza ciężka praca została nagrodzona. Każdy z nas dostał pamiątkowy dyplom oraz książkę, która z pewnością przyda się za kilka lat, podczas powtórki do matury.

Kamila Styczeń, kl. 1a

A oto wywiad z dowodzącą zwycięską drużyną klasy II a – Wiktorią Bochenek:

Na wstępie, w imieniu redakcji Ekonowinki, chcemy Wam pogratulować wielkiego sukcesu, jakim niewątpliwie jest wygrana w Meczu Matematycznym. Jak czujecie się jako najlepsi matematycy wśród klas drugich?

Nie będę ukrywać, że gdy usłyszeliśmy werdykt, to byliśmy bardzo podekscytowani. A jak czujemy się po finale? Cieszymy się bardzo, jak chyba każdy, kto zwycięży trudny pojedynek.

Czy to Wasz pierwszy raz w roli zwycięzców?

Niestety, w zeszłym roku wynik nie został ostatecznie rozstrzygnięty, więc tak, w tym roku zdobyliśmy zwycięstwo.

Wystąpiliście w tym samym składzie co rok temu?

W większości tak. Czasami musieliśmy zastąpić pojedyncze osoby, ale w ostatecznej rozgrywce wystąpił początkowy skład.

Wasze przygotowania były długie i żmudne, czy postawiliście bardziej na luz i spontaniczność?

Prezentacja wymagała poświęcenia większej ilości czasu, musieliśmy w nią włożyć trochę pracy, a do zadań podeszliśmy raczej spontanicznie i na luzie.

Który z trzech etapów sprawił Wam największą trudność i dlaczego?

Myślę, że każdy z etapów był wymagający. Nie można powiedzieć, że któryś był szczególnie trudny, ponieważ zadania od początku wyznaczyły wysoki poziom tej edycji meczu. Poprzeczka była zawieszona wysoko, więc w każdym etapie musieliśmy się mocno starać i intensywnie myśleć.

Czy zadania w finale czymś Was zaskoczyły?

Niektóre były szczególnie skomplikowane i prawie cały czas poświęciliśmy na ich rozwiązanie, ale nie było to szczególne zaskoczenie, bo przecież tego należy się spodziewać po finale.

Czy przed ostatnim etapem byliście pewni wygranej? A może mieliście jakieś wątpliwości?

Oczywiście, że nie byliśmy pewni wygranej. Nigdy nie można być. Mieliśmy bardzo mocnego przeciwnika, więc do końca nie mieliśmy pewności, kto wygra, ale byliśmy nastawieni optymistycznie.

Czym kierowaliście się przy wybieraniu zadań klasie przeciwnej?

Chcieliśmy czuć się bezpiecznie, więc wybieraliśmy przeciwnikom te zadania, które sprawiły nam najwięcej trudności.

W finale oprócz zadań każda klasa musiała przygotować prezentację. Wasza uzyskała maksymalną ilość punktów. Powiedz o niej coś więcej.

Prezentacja była trochę takim potwierdzeniem współpracy w zespole, dobrego połączenia, wzajemnego uzupełniania się. Ponieważ sprawnie podzieliliśmy pracę, każdy był świadomy, że ma w całości swój własny wkład, zadanie do wykonania, i musi się z niego wywiązać.

Dziękuję za poświęcony nam czas i udzielenie wywiadu.

Rozmawiała Julka Grzechynia, kl. 1a

Ruch to zdrowie

Dieta maturzysty

„Naukowcy już dawno udowodnili, że podczas wysiłku umysłowego spala się tyle samo, a nawet więcej kalorii, co podczas wysiłku fizycznego. Według badaczy, aby mózg mógł przetrwać i funkcjonować prawidłowo, należy dostarczyć przynajmniej 0,1 kalorii na minutę. Podczas wzmożonego wysiłku psychicznego liczba ta wzrasta do 1,5 kalorii w ciągu każdej minuty. Wynika z tego, że wzmożony wysiłek intelektualny wymaga dostarczenia większej liczby kalorii w postaci glukozy” – fragment artykułu „Co jeść przed Maturą?” zamieszczony w poradniku "Zdrowie".

Podstawą diety maturzysty powinny być węglowodany o niskim IG, czyli głównie te złożone, w postaci:

1. produktów zbożowych z grubego przemiału (pieczywo razowe, kasze, otręby, makarony pełnoziarniste),
2. nasion roślin strączkowych,
3. surowych warzyw i owoców.

Poleca się zwłaszcza banany będące doskonałym źródłem magnezu – pierwiastka, który wzmacnia układ nerwowy. Udowodniono, że osoby, które spożywają produkty bogate w magnez, lepiej radzą sobie w stresujących sytuacjach, a do takich należy egzamin maturalny czy egzamin z kwalifikacji zawodowych.

W menu maturzysty z powodu zawarcia w swoim składzie flawonoidów powinny znaleźć się także:

1. owoce jagodowe,
2. warzywa pomarańczowe
3. zielone warzywa liściaste

Ich działanie także zostało udowodnione naukowo. Z badań, które zostały opublikowane w czasopiśmie naukowym "Neurology", wynika, że osoby jedzące podwójne porcje pokarmów bogatych we flawonoidy, mogą się pochwalić zdolnością koncentracji kogoś mniej więcej o pięć lat młodszego!

Dieta dla maturzystów jest źródłem energii niezbędnej w okresie wzmożonego wysiłku umysłowego. Dzięki bogactwu odpowiednich witamin, minerałów i innych składników odżywczych przyczynia się do poprawy koncentracji, sprawności intelektualnej i zwiększa chęć do nauki.

Maturzyści powinni sięgać także po:

1. wzmacniające układ nerwowy gruszki, które są źródłem wielu cennych minerałów na pamięć i koncentrację, m.in. wapnia, żelaza i jodu.
2. pomidory, które są bogate w regulujący pracę układu nerwowego potas.
3. inne witaminy i składniki mineralne na pamięć i koncentrację:

a) C (m.in. cytrusy, dzika róża, natka pietruszki),

b) witamina E (m.in. ziarna słonecznika, orzechy),

c) beta-karoten (m.in. marchew, dynia, zielone warzywa),

d) selen (m.in. orzechy brazylijskie, ryby morskie, wołowe lub cielęce: wątroba, nerki i serce).

Wiktoria Pyziołek, kl. 2b

Okiem wnikliwego obserwatora

JAK SZKOŁA OTWORZYŁA MI DROGĘ, O NIEPLANOWANYM „WOLNYM" ROKU ORAZ DLACZEGO PORTUGALIA ZMIENIA LUDZI…,

czyli

krótki artykuł o maturze, studiach, pracy i podróżach...

Szkoła, dzięki której znajdujesz bez problemu świetną pracę;
Praca, w której znajdujesz przyjaciół i kompanów do podróży...
Miejsce, które Cię zmienia. Całkowicie. Brzmi cudownie?
Hm... pozwólcie, że powiem Wam o tym, co stało się, jak skończyłem czteroletnią naukę w Zespole Szkół Ekonomicznych nr1 w Krakowie.

Kim ty jesteś? Czego chcesz?

Wielu z Was zna mnie z tej gazetki, szkolnego wolontariatu czy chóru. Postanowiłem do Was napisać, ujmując kolokwialnie, spoza murów szkolnego więzienia.

Wielu z Was nienawidzi chodzić do tej szkoły. Mówicie, że nic wam ona nie da, nie będzie pracy w zawodzie, że wybraliście ją, bo ktoś kazał i tak dalej i tak dalej... Skracając do dwóch słów: NUDA I BEZSENSOWNOŚĆ.

Otóż nie.

Matura

To był tak naprawdę pierwszy krok, jaki poczyniłem po „wyjściu z więzienia". I już na początku tego paragrafu muszę

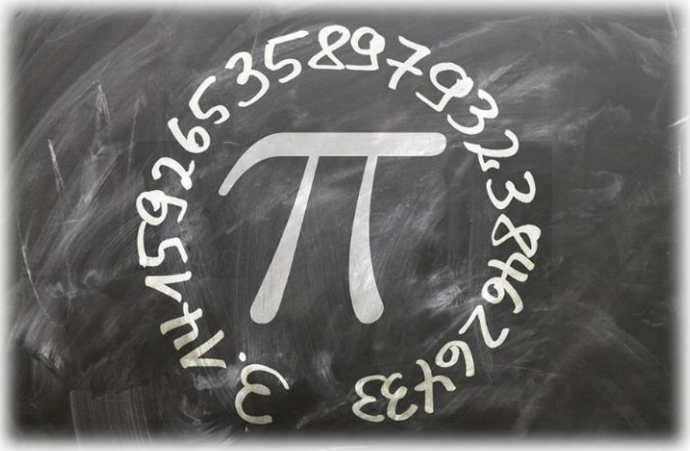

oznajmić, że matematyka nigdy nie była, nie jest i nie będzie moją mocną stroną. Nie owijając w bawełnę, po prostu jej nie zdałem...

Nie podłamałem się tym jednak. Pomijając oczywiście to, że do zaliczenia zabrakło mi jednego punktu albo całą drogę z odwoływaniem się od wyniku w Okręgowej Komisji Edukacyjnej, bez

chwili zastanowienia wypełniłem papiery o potocznie zwaną „poprawkę". Za drugim razem (termin sierpniowy) się udało. I to nawet z niezłym wynikiem. A tak poza tą nieszczęśliwą matematyką wszystko zdałem ładnie, ślicznie, pięknie!

Praca.

Po maturze zdecydowałem podjąć pracę. Szukałem, szukałem i… znalazłem. Lokalizacja: KRAKÓW AIRPORT; Miejsce: Sklep wolnocłowy AELIA DUTY FREE. To, co przyszło mi na myśl jako pierwsze, to, że to jednak sklep=pieniądze=liczenie=matematyka. Poza tym nigdy w mojej głowie nie pojawiały się plany pracy w sklepie. Zadecydowałem jednak, że spróbuję. Złożyłem swoje CV. Na następny dzień zadzwonił telefon. Był to pracodawca, który zaprosił mnie na rozmowę kwalifikacyjną.

Podczas spotkania, które trwało może 5 minut, Paweł (kierownik) zapytał mnie, w jakich godzinach praca będzie dla mnie odpowiednia, jak dojeżdżam i czy jestem zdecydowany pracować na lotnisku. Po tych trzech pytaniach skierował do mnie takie słowa: „Dobrze, to koniec. **Widzę, że byłeś na praktykach na Malcie, skończyłeś szkołę na Kapucyńskiej. Słyszałem o niej same dobre opinie. Wynika z tego, że angielski znasz, obsługiwać klientów umiesz. Czego więcej chcieć?**"

Tak naprawdę Paweł, który zobaczył, jaką szkołę skończyłem, bez dwóch zdań przyjął mnie do pracy. I nie myślcie sobie, że ta firma przyjmuje byle kogo. (NIE POCHLEBIAJĄC SOBIE). Naprawdę, uwierzcie mi. Są wybredni i wymagający. Oczywiście, w dobrym znaczeniu tych słów. Dzięki tej firmie poznałem naprawdę multum wartościowych ludzi.

Studia

Kiedy odebrałem moje świeżuteńkie świadectwo maturalne z rąk Pań z sekretariatu, zacząłem rekrutację na studia. Na moje nieszczęście, moje nazwisko trafiło na listę rezerwową na filologię angielską Uniwersytetu Pedagogicznego. Pomyślałem sobie, że widocznie tak ma być... No cóż, postanowiłem spróbować czegoś innego. Złożyłem papiery na turystykę międzynarodową – zaocznie. Wszystko poszło sprawnie. Był tylko jeden problem. Nie byłem co do tego kierunku przekonany.

Po pierwszych zajęciach i omówieniu całej sytuacji z naprawdę doświadczonym

życiem kolegą z pracy, uświadomiłem sobie, że to nie to, co chcę robić w życiu. Przynajmniej na razie. (Filologio! Nadchodzę w przyszłym roku!). Złożyłem rezygnację ze studiów i tak oto dostałem od życia ten tytułowy wolny rok. Czy to źle? Nie sądzę. Uważam, że to dobry czas na naukę czegoś nowego, w moim przypadku – j. francuskiego, oraz poukładanie kilku spraw, na które nie miało się wcześniej w życiu czasu. To oczywiście tylko moje prywatne zdanie. Myślę, że gdybym studiował, myślałbym dzisiaj zupełnie inaczej.

Porto czyli „podróż życia"

W pracy na lotnisku poznałem kilka niesamowitych ludzi - między innymi Dominikę, Staszka oraz Paulinę. Wspólnie stworzyliśmy paczkę, którą trzymamy się do dziś. Ktoś z nas kiedyś spontanicznie rzucił zdanie: „A może polecimy do Porto?" I na początku nikt nie brał tego poważnie...

Pewnego dnia jednak, kiedy spotkaliśmy się we czwórkę na kawie, w krótkim czasie kupiliśmy miejsca w hotelu oraz bilety na samolot. To się działo za szybko. Nawet dzisiaj nie umiem wytłumaczyć co, jak i dlaczego.

Tak naprawdę jeszcze wtedy praktycznie nieznani sobie ludzie kupili bilety i polecieli do Porto.

Jeszcze przed wylotem załatwiliśmy wszystkie potrzebne sprawy, typu ubezpieczenie, karta EKUZ, czy przewodniki po Portugalii. Dnia 17 września wylecieliśmy. Ekscytacja, radość!!!

Po dotarciu na miejsce… zgubiliśmy się. No, proszę Was... Co można zrobić innego w odległym o kilka tysięcy kilometrów kraju, jak nie zgubić się?

Kiedy już w końcu znaleźliśmy drogę do hotelu i zameldowaliśmy się, rozpoczęliśmy zwiedzanie. Zabytki w Porto są niesamowite. Niemal każda kamienica wyłożona jest kolorowymi kafelkami z mozaiką. W Porto jedną z największych atrakcji jest ocean. Robi on niezwykłe wrażenie. Wszystko jest tak

mocno błękitne…Po prostu… trzeba to zobaczyć.

Na koniec…

Dlaczego nazywam wyjazd do Porto „podróżą życia”? Już Wam odpowiadam. Odnalazłem tam kawałek siebie. Nie chodzi mi o to, że chcę tam zamieszkać... Zdałem sobie sprawę, że to ode mnie zależy, gdzie postawię następny krok. Jutro będzie takie, jakim stworzę je JA SAM.

Co najważniejsze, muszę być sobą. Niech ludzie mówią o mnie jak chcą. Ja będę robił to, czego pragnę. Pójdę tam, gdzie zaprowadzi mnie wyobraźnia. Tak więc i TY!

Idź, bądź sobą. Nie patrz w tył. Nie patrz na ludzi. Masz zamknięte drzwi – wejdź oknem.

To od Ciebie zależy przyszłość. Popatrz. Nie udało mi się zdać matury – podszedłem do poprawy. Nie dostałem się na studia – wierzę, że się uda.

TO TWOJE ŻYCIE.
WIĘC ŻYJ.
KIMKOLWIEK JESTEŚ.
GDZIEKOLWIEK JESTEŚ.ŻYJ.
TAK JAK SOBIE TO WYMARZYŁEŚ.
TO TWÓJ CZAS.
No dalej. Krok do przodu…

Absolwent Szkoły
Bartek Tataruch

Strajk

Od jakiegoś czasu w całej Polsce trwa strajk nauczycieli. Wielu z nas – uczniów to frustruje, denerwuje. Niektórzy stres z tym związany próbują rozładować żartami, inni milczą, jeszcze inni winią nauczycieli. Część ich wspiera. Ja osobiście jestem za nimi całym sercem. W końcu to oni, a zwłaszcza wychowawcy, po rodzicach, czy opiekunach odgrywają w naszym życiu bardzo ważną rolę. Nauczycieli pamięta się przez całe życie z różnych powodów. Ich zabawne teksty na lekcjach, sposób nauczania, podejście do ucznia, ale także wartości, poruszane problemy zostają w nas na zawsze…

Co jest powodem strajku?

„fatalne zarządzanie polską edukacją”,

„to, że we wrześniu spotkają się dwa roczniki w jednej klasie” –

tak podaje Dziennik.pl

Oczywiście oba powody się ze sobą łączą. O co chodzi? W roku szkolnym 2019/2020 do szkół średnich starać się będą dwa roczniki, jeden z nich skończy szkołę podstawową, drugi – gimnazjum. Te właśnie roczniki będą się uczyć w szkole ponadpodstawowej wg dwóch różnych podstaw programowych. Szkoła po tzw. „podstawówce” jest przeładowana materiałem, jak twierdzą nauczyciele. Narzekają też, że podstawa programowa stworzona została w pośpiechu i nie została skonsultowana ze środowiskiem nauczycielskim, stąd jest nieprzemyślana i niedostosowana do zmieniających się czasów. Twierdzą, że od nauczycieli wymaga się realizacji materiału, ogranicza się własną inicjatywę pedagoga, który nie ma wpływu na realny rozwój ucznia. Często nie docenia się tych spośród uczących, którzy naprawdę się starają. Tych którzy wychodzą do ucznia nie tylko z wymaganiami, ale z sercem i kreatywnością oraz własnym doświadczeniem.

Nauczyciele nie strajkują, według mnie, wyłącznie z powodu niskich zarobków, nie robią tylko dla samych siebie, ale dla uczniów, przyszłych pokoleń nauczycieli i rodziców. Dlatego bądźmy wyrozumiali i wspierajmy ich jak możemy. Tak jak możemy! Wspomóżmy ich czymkolwiek, nawet jeśli to miałoby być tylko dobre słowo uznania czy zwykłe proste „dziękuję”. Czasami takie słowa mogą zdziałać cuda…

Jak reagują uczniowie?

Reakcje są różne. Od wyrozumiałości po nienawiść. Niektórzy czas strajku wykorzystują na naukę w domu, inni na spędzanie czasu z przyjaciółmi, czytanie, rozwijanie pasji, czy mniej produktywne oglądanie anime czy seriali, granie w gry, itp. Są też tacy, którzy wyładowują gniew, wykrzykując oszczerstwa pod adresem nauczycieli, albo wizualizują sobie dosłownie absurdalne strajki innych grup społeczeństwa…

Pytanie do nauczycieli – czy poza zrozumieniem możemy coś zrobić?

Jakoś pomóc?

Czy możemy Was jakoś dodatkowo wesprzeć?

Wiktoria Pyziołek, kl. 2b

Tworzyć każdy może

Olimpia: Ostatni płomień

1

Biegnąc przez korytarze labiryntu czułam, że opuszczenie go będzie niemożliwe. Błąkałam się już od kilku godzin. Mijając kolejny zakręt, trafiłam w ślepy zaułek. Wpadłam w panikę:

– Di immortales!

Słyszeliście pewnie o labiryncie Dedala. Został stworzony, by więzić Minotaura, a każdy, kto do niego wszedł, miał już nigdy go nie opuścić. Labirynt mylił i doprowadzał do obłędu osoby przedzierające się przez jego korytarze. Pełen pułapek w końcu powodował śmierć podróżnika. Przez lata rozrastał się pod powierzchnią ziemi. Im bliżej środka, tym starsza była jego budowa. Zastanawiacie się pewnie, jak tam trafiłam. Otóż nie mam pojęcia. Wiem tylko, że muszę się z niego wydostać. Muszę to zrobić dla siebie i dla niego. Stojąc w korytarzu, wzięłam się w garść, załapałam parę oddechów i ruszyłam z powrotem w głąb korytarzy.

2

W ciemności potykałam się nawet o własne nogi. Tunele to wznosiły się, to opadały. Wiły się niczym węże. Kiedy po raz kolejny stanęłam na rozwidleniu dróg, usłyszałam dziwny, stłumiony dźwięk dochodzący z prawej strony. Normalnie każdy poszedłby w innym kierunku, ale po kilku godzinach w labiryncie sądziłam, że nic mnie już nie zdziwi. Kierując się w prawo, czuć było wilgoć i stęchliznę. Nie zwracając uwagi na zapach, kierowałam się w głąb przejścia. Dotarłam do małego pomieszczenia, w którym, jak na podziemie, było całkiem jasno. Na ziemi siedział chłopak. Krwawił. Kiedy chciałam do niego podejść, krzyknął:

– Uważaj!

Natychmiast odwróciłam się, a moim oczom ukazała się ogromna Chimera. Nie wiem, skąd wiedziałam, co to za stworzenie, ale w tej chwili nie był to mój największy problem. Gdyby ktoś nie wiedział, co to jest: według mitologii to ziejący ogniem potwór, dziecko Tyfona i Echidny. Przyjmuje się najczęściej, że miał głowę lwa, ciało kozy i ogon węża. Została pokonana przez herosa imieniem Bellerofont, któremu pomagał skrzydlaty koń, czyli Pegaz (tak, one naprawdę istnieją) Stałam oko w oko z potworem bez broni czy choćby planu ucieczki. Mogłam wrócić biegiem do korytarza, ale coś mówiło mi, że ten chłopak pomoże mi wyjść z labiryntu... Chimera rzuciła się na mnie, ale odskoczyłam, unikając jej ciosu. Odwróciłam się, żeby zobaczyć, co z młodzieńcem. To był błąd. Bestia wykorzystała moment mojej nieuwagi i uderzyła mnie z taką siłą, że znalazłam się dobre kilka metrów od niej. Czułam, że tracę przytomność. Chimera zbliżała się do mnie, a ja miałam wrażenie, że się uśmiecha. Próbowałam się cofnąć, ale ból był nie do zniesienia. Ręką trafiłam na ostry przedmiot. Czyżby to był sztylet? Tak mi się wydawało, ale nie byłam pewna.

Monstrum skoczyło, otwierając paszczę. Nie tracąc czasu, rzuciłam ostry przedmiot w pysk zwierzęcia. Chwilę później poczułam na sobie ogromny ciężar. Wygramoliłam się spod martwego ciała i ruszyłam w stronę chłopaka.

Antoś

Sprawdź, czy warto…

„Bohemian Rhapsody”

„Koniec filmu, napisy, muzyka i ....wszyscy siedzą dalej i czekają ...może jeszcze zaśpiewa, może jeszcze go usłyszymy …? Magia. Polecam.”

„Polecam, warto obejrzeć takiego świetnego aktora jak Malik w roli Freediego Mercurego. Muzyka to kolejny powód, aby wybrać się do kina. Film Bohemian Rhapsody to swoisty hołd dla muzyka, jakim był Freddie Mercury.”

Bohemian Rhapsody – film budzący kontrowersje i wiele sprzecznych emocji, nagrodzony czterema Oskarami, w sumie zdobył 15 nagród i aż 16 nominacji. To niezwykły film biograficzny o jednym z najwspanialszych zespołów funkcjonującym od 1970 roku oraz utalentowanym wokaliście- Freddim Mercurym. Ukazuje on błyskotliwą karierę zespołu, który dzięki ikonicznym utworom i rewolucyjnemu brzmieniu wspiął się na szczyty sławy. Po skandalach Freddiego dalsza kariera stanęła pod znakiem zapytania, lecz triumfalny powrót zespołu podczas koncertu na rzecz Live Aid z udziałem cierpiącego na śmiertelną chorobę Mercury'ego wszedł na trwałe do historii muzyki rockowej. Niezwykłe odwzorowanie i precyzja w wykonaniu Ramiego Maleka przenosi nas w tamte czasy i pomaga przeżywać te same emocje.

Pomimo krytyki ze względu na słabe odwzorowanie biografii, film podbił serca milionów, jak i moje. Osobiście uważam, że film jest wart obejrzenia i chętnie zrobię to ponownie. Wzruszająca fabuła doprowadziła mnie do łez, a wspaniała gra aktorska dodatkowo spotęgowała drzemiące we mnie emocje. Polecam go każdemu. Zarówno fanom zespołu Queen, jak i osobom zainteresowanym produkcją. Mam nadzieję, że zachwyci was tak samo jak mnie.

Roksana Antosz, kl. 2d

Ekonowinka radzi

Pierwsza praca – pierwsze CV

Co i jak? Co wpisać a czego nie? Jak się do tego zabrać?

Wraz z momentem napisania ostatniego egzaminu maturalnego przed każdym z nas stoi ważne pytanie i jednocześnie ogromne wyzwanie odnośnie tego, jaką dalszą drogę obrać.

Jedni z nas niewątpliwie będą chcieli okres najdłuższych w życiu wakacji poświęcić na wypoczynek oraz regenerację „baterii" po intensywnej nauce, drudzy zaś spożytkować ten czas i wyruszyć do pierwszej w życiu pracy. Jest to nie lada zadanie. Od czego zacząć poszukiwania pierwszego pracodawcy, na co zwracać uwagę oraz jakie informacje zawrzeć w swoim CV?

Pierwszym pytaniem, na które należy sobie odpowiedzieć, to, czy nasza przyszła praca ma na celu jedynie dać nam szanse szybkiego uzyskania dochodu i będzie to jedynie praca wakacyjna, czy może jednak chcemy rozpocząć pracę w zawodzie.

W przypadku prac dorywczych, najlepiej sięgnąć do Internetu. Portale typu olx.pl, gumetree, ale także media społecznościowe takie jak Facebook, umożliwią nam znalezienie szybkiego zatrudnienia. Znajdziemy tam głównie pracodawców, którzy poszukują pracowników w sektorze usług: kawiarniach, restauracjach czy sklepach.

Największym plusem pracy w takowych miejscach jest przede wszystkim rozliczenie godzinowe pracy, co oznacza, że dochód otrzymujemy za każdą przepracowaną godzinę.

Kolejną zaletą, stanowiącą dla większości z nas największą korzyść, będzie elastyczna siatka godzin pracy. Co to oznacza w praktyce? Pracujemy tyle, ile możemy. Większość pracodawców zgadza się na pracę w części etatu. Dzięki temu zarabiamy pieniądze, ale także cieszymy się ciepłymi wakacyjnymi dniami.

Tych z nas, którzy jednak zdecydują się na poszukiwanie pracy w zawodzie, czeka większy trud. Po pierwsze musimy zadecydować, w jakim kierunku chcemy podążać w przyszłości. Nie oznacza to, że musimy podejmować ostateczną decyzję, gdzie widzimy się za 15 czy 20 lat, ale warto sprecyzować, czym tak naprawdę chcielibyśmy się w życiu zajmować. W przemyśleniach przede wszystkim warto skupić się na profilu naszego nauczania w szkole średniej. Ekonomia, hotelarstwo, a może jednak turystyka?

Niezależnie od uzyskanego tytułu, poszukiwania warto rozpocząć na internetowych profilach branżowych.

Pomocnym przede wszystkim może okazać się najpopularniejszy polski portal oferujący tysiące możliwości zawodowych, jakim jest pracuj.pl. Znajdziemy tam szeroki zakres ofert pracy w różnych branżach i lokalizacjach. Dzięki dopracowanej wyszukiwarce możemy łatwo znaleźć ogłoszenie o pracę, które okaże się dla nas interesujące. W każdym z ogłoszeń znajdziemy informację odnośnie wymagań na danym stanowisku, wymaganych kwalifikacji zawodowych oraz benefitów oferowanych przez wybraną przez nas firmę. Inną alternatywą są wcześniej wspomniane portale społecznościowe, jednak w tym miejscu oprócz Facebook warto wspomnieć o LinkedIn. Jest to nic innego jak branżowy Facebook.

Tworząc tam konto, możemy dodać swoje zdjęcie, opisać swoje wykształcenie i dotychczasowe doświadczenie, ale także budować sieć kontaktów!

W przypadku, gdy zechcemy w poszukiwaniu pierwszej pracy użyć innych źródeł niż Internet, należy udać się w pierwszej kolejności na targi pracy. Są to wydarzenia organizowane przez szkoły wyższe, ale także przez firmy komercyjne. Przykładem mogą być wydarzenia: **Absolvent Talent Days** oraz **Jobicon**. Dają one możliwość spotkania się z potencjalnym pracodawcą twarzą w twarz, ale przede wszystkim możliwość rozmowy na temat ścieżki zawodowej i możliwości w danej firmie. Najczęstszą propozycją, o której usłyszymy, będą możliwości odbycia wakacyjnych praktyk czy stażu. Co najważniejsze, coraz częściej są one płatne, a z roku na rok większa liczba firm decyduje się oferować stażystom pozostanie w firmie na regularnych stanowiskach. Może to być ogromna szansa na rozpoczęcie prawdziwej kariery w zawodzie!

Nasuwa się Wam pewnie myśl, jak wybrać właściwego pracodawcę? Nic prostszego! Przed każdym wydarzeniem otrzymujecie informację mailową oraz katalogi i broszury z pełnym spisem, ale także opisem poszczególnych firm. Warto przeczytać je przed wejściem na targi, dzięki temu po przekroczeniu progu będziecie wiedzieć, do jakiego stanowiska się udać.

Co ze sobą zabrać? Oprócz dawki dobrego nastawienia, przede wszystkim dobrze skonstruowane CV. Oto kilka prostych rad, aby Wasze *Résumé* stało się interesujące dla pracodawcy i osób rekrutujących.

Przed wskazówkami pamiętajcie, to, że jeszcze nigdy nie pracowaliście, a jedyne miejsce, jakie możecie wpisać to szkoła, nie skreśla Was pośród innych, nawet doświadczonych kandydatów!

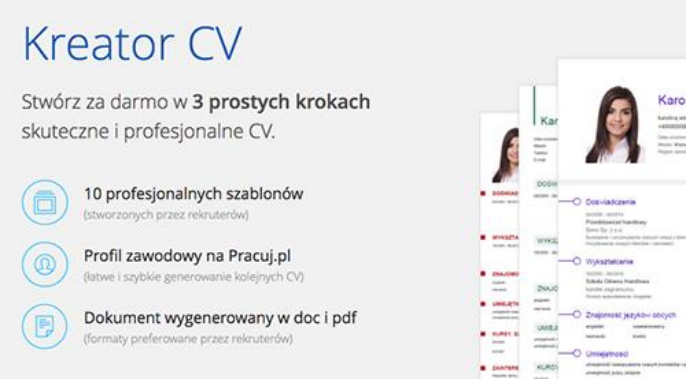

1. Wasze CV powinno być przejrzyste i czytelne. Zrezygnujcie, więc z czcionek rożnej wielkości w jaskrawych kolorach. Warto postawić na prostotę i profesjonalizm. Jeśli nie wiecie, jak zabrać się za tworzenie układu aplikacji, możecie skorzystać z kreatorów CV, w których znajdziecie wiele inspiracji oraz gotowych motywów.

2. Dodajcie zdjęcie. Niech to jednak nie będzie pocztówka z wakacji ze znajomymi w Chorwacji, ale zdjęcie wykonane u fotografa, na przykład takie, które macie w swojej legitymacji szkolnej.

3. Dodajcie informacje o ukończonej szkole oraz profilu klasy, do jakiej uczęszczaliście.

4. W sekcji *Doświadczenie* możecie napisać o wszelkich aktywnościach, w których uczestniczyliście. W tym miejscu należy napisać przede wszystkim o odbytych praktykach zawodowych. Oprócz daty i miejsca, zawrzyjcie informacje odnośnie zakresu Waszych codziennych obowiązków.

5. *Kursy i szkolenia* to miejsce w Waszym CV, w którym powinny znaleźć się wszystkie ukończone przez Was kursy oraz szkolenia wraz z datami oraz zakresem omawianego materiału. Nie przejmujcie się, gdy nie posiadacie certyfikatu ukończenia jednego z kursów. Częściej Wasza praktyka oraz umiejętności są ważniejsze niż papierowe potwierdzenie.

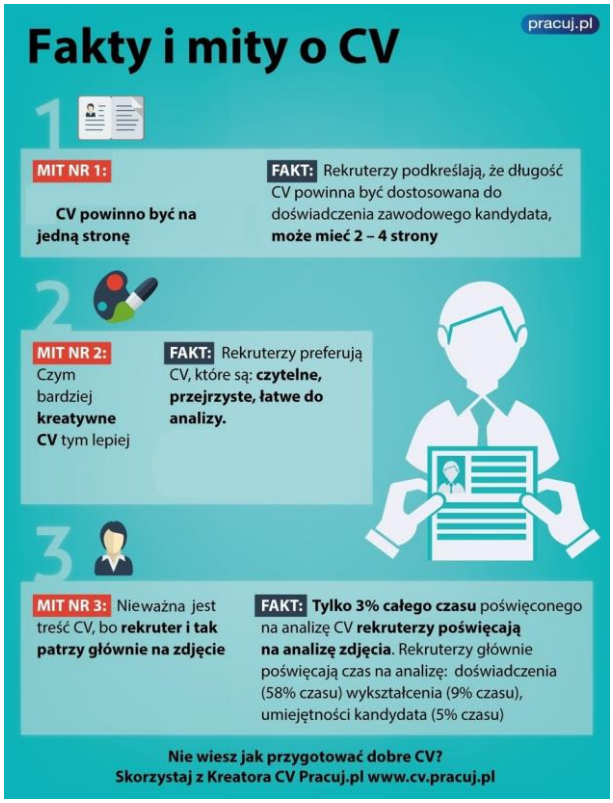

6. Na koniec warto dodać informacje o swoich zainteresowaniach. Bądźcie w tym miejscu szczerzy! Lubicie czytać książki, wpiszcie to, ale jeśli interesuje Was kryminologia albo

Karolina Wiśniewska

E-mail: karolina.wisniewska@cv.pracuj.pl
Telefon: +48000000000

Data urodzenia: 10.04.1984
Kraj zamieszkania: Polska
Region zamieszkania: mazowieckie
Miasto: Warszawa

Doświadczenie zawodowe

04/2008 - 06/2014 **Przedstawiciel handlowy**
Bimo Sp. z o.o.
Krótki opis stanowiska:
Budowanie i utrzymywanie dobrych relacji z klientami.
Pozyskiwanie nowych klientów i zamówień.
Prezentacja i promocja firmy na rynku.

Wykształcenie

10/2005 - 06/2010 **Szkoła Główna Handlowa**
Kierunek: handel zagraniczny
Poziom wykształcenia: magister

Znajomość języków obcych

angielski: poziom zaawansowany
niemiecki: poziom średni

Umiejętności

umiejętność nawiązywania nowych kontaktów i prowadzenia negocjacji handlowych, prawo jazdy kat. B, umiejętność pracy zespole

Kursy, szkolenia i certyfikaty

05/2009 **Negocjacje handlowe**
02/2007 **Telemarketing i pozyskiwanie nowych klientów**

Zainteresowania

fotografia, taniec, gotowanie, czytanie książek

Linki

Strona osobista: http://karola-wisniewska.pl
Link do profilu społecznościowego: http://karolina@osobie.pl

kultura Bliskiego Wschodu, też nie ma się czego wstydzić.

7. Ostatnia kwestia, najważniejsza. Wasza aplikacja nie zostanie dopuszczona do weryfikacji, jeśli nie zawrzecie w niej zgody na przetwarzanie swoich danych osobowych. Biurokracja biurokracją, ale bezpieczeństwo Waszych personaliów przede wszystkim, pamiętajcie o tym!

Tak przygotowane CV możecie śmiało wysłać internetowo w odpowiedzi na ogłoszenie o pracę, które Was zainteresuje, ale także wziąć je ze sobą na targi pracy.

Jan Tomczyk
Specjalista ds. Marketingu

Jestem innowacyjnym specjalistą ds. marketingu z **6-letnim doświadczeniem** w branży ubezpieczeniowej. Samodzielnie koordynowałem projekt rebrandingu oraz wdrożenia nowej identyfikacji wizualnej. Chcę rozwijać moje kluczowe umiejętności jako Koordynator Marketingu w dynamicznym, międzynarodowym środowisku biznesowym.

Dane osobowe

Adres
ul. Przykładowa 1, Warszawa
Telefon
+48 654 123 456
E-mail
j.tomczyk@interviewme.pl
LinkedIn
linkedin.com/janim

Umiejętności

SEO
Copywriting
Myślenie strategiczne
Tworzenie kampanii
Analityka
Wystąpienia publiczne
Social Media
Zarządzanie zespołem

Oprogramowanie

Google Analytics
Średnio zaawansowany
Facebook Ads
Średnio zaawansowany

Doświadczenie

2012-10 - do dziś **Starszy Specjalista ds. Marketingu**
ACME Ubezpieczenia
- Tworzenie i wdrażanie strategii maksymalizacji zysków sprzedażowych, która przyniosła wzrost zysku o 25% rok do do roku.
- Nadzorowanie publikacji treści na stronach internetowych firmy, zwiększenie ruchu organicznego o 33%.
- Wdrożenie nowej identyfikacji wizualnej do ponad 200 oddziałów, koordynowanie działań merchandisingowych.
- Tworzenie kampanii marketingowych, które pozwoliły zdobyć 20% rynku ubezpieczeń majątkowych.

2010-08 - 2012-10 **Specjalista ds. Marketingu**
Agencja IDA Marketing
- Nadzorowanie współpracy z klientami korporacyjnymi, zdobycie 3 nagród za Najlepszą Kampanie Online (2010, 2011, 2012).
- Koordynacja 4 osobowego zespołu ds. marketingu w social mediach, nagroda dla najlepszego menadżera.
- Nadzorowanie prac nad rozwojem największego w Polsce bloga o ubezpieczeniach, koordynacja prac SEO.

2007-03 - 2010-08 **Specjalista ds. PR i Nowych Mediów**
OMEGA IT
- Stworzenie i rozwój do ponad 30 000 UU/msc pierwszego w Polsce bloga stosującego content marketing w branży IT.
- Zarządzanie komunikacją firmy, współpraca z zespołem ds. special media.
- Zwiększenie ruchu organicznego na stronie firmowej o ponad 800% w 2 lata.

Edukacja

2009-10 - 2010-02 **PR i Nowe Media, podyplomowe, Szkoła Główna Handlowa**
Zrealizowane przedmioty (wybór):
- Marketing w wyszukiwarkach internetowych
- Media społecznościowe w nowoczesnym marketingu
- Zarządzanie kryzysem marki

Certyfikaty

2014-04 Profesjonalista Marketingu Internetowego (Alphabet)
2011-05 CAE - Cambridge Assesment English, grade: A

Zainteresowania

Fantastyka, w szczególności twórczość A. Sapkowskiego
Członek Warszawskiego Klubu Motoryzacyjnego

Pierwsza praca, niezależnie czy związana z zawodem czy też nie, to duże wyzwanie. Jednak z dobrym przygotowaniem oraz planem, gdzie szukać swojego wymarzonego pracodawcy, nie powinniście mieć problemu, aby rozpocząć pracę z dnia na dzień. Głowa do góry, przed Wami pierwszy skok w dorosłe życie!

Powodzenia!

Weronika Pogorzelska

przy wsparciu specjalisty do spraw rekrutacji

Wiosenne wyzwanie

Maj kojarzy się z ciepłymi promieniami słońca otulającymi twarz, radosnym śpiewem kolorowych ptaków i rozkwitającą naturą. W tym okresie również w nas rozkwita nieznana energia i budzimy się z zimowego sennego letargu. Ludzie na ulicach uśmiechają się częściej, radują z małych rzeczy.

Maj to piękny czas, jednak jest też bardzo ważnym miesiącem, wiązanym od dawien dawna z uroczystym wydarzeniem w życiu młodych ludzi. Młodość, maj… matura! Sto dni po wspaniałych balach studniówkowych maturzyści zasiadają do egzaminu dojrzałości. Ten termin powoduje u wielu nerwy i panikę, ponieważ zależy od niego być może wybór studiów, dalszej drogi życiowej... Patrząc na konsekwencję tych dni ewidentnie można poczuć stres i presję, chęć pokazania się z najlepszej

strony. Stres jednak nie jest dobrym kompanem, kiedy zależy nam na osiągnięciu postawionego celu. Pokonanie tego paraliżującego uczucia nie jest łatwe, aczkolwiek wykonalne.

Drodzy maturzyści! Wielu z Was zapewne poświęca ten czas pozostały do matur na naukę i powtórki z wielu dziedzin. Łącząc tak wiele wątków, łatwo się pogubić, dlatego warto robić notatki, zaznaczać najważniejsze fragmenty kolorowymi pisakami, wkładać zakładki w ciekawe cytaty lektur. Z tak przygotowanej treści łatwiej wysnuć wnioski i je szybciej zapamiętać. Dobrym pomysłem jest też grafik nauki, można przygotować spis materiału, który chce się

opanować w danym dniu z uwzględnieniem godzin pracy nad nim. Dodatkową motywacją byłyby małe nagrody w postaci chociażby ulubionych smakołyków czy wyjścia ze znajomymi po

przerobieniu założonego materiału. Warto też pamiętać, że nie należy zbyt dużo czasu poświęcać na naukę, trzeba robić przerwy, najlepiej na świeżym powietrzu, aby oczyścić umysł i dać organizmowi chwilę oddechu. Biorąc pod uwagę fakt coraz cieplejszych dni, warto czasem wyjść na długi spacer, pooddychać świeżym powietrzem i na chwilę oderwać się od książek. Nie należy jednak przesadzać z tymi przerwami, nawet jeśli danego dnia nie ma się sił ani motywacji do nauki, nie warto odkładać jej „na jutro", ponieważ, jak wiemy z doświadczenia, to „jutro" może prędko nie nadejść. Kiedy odpuścimy raz coś ważnego, w konsekwencji będziemy skłonni do powtarzania takiego zachowania... Bardzo ważnym czynnikiem sprzyjającym zapamiętywaniu wymagających treści jest wypoczęty organizm, powinno się podchodzić do nauki po odpowiednim wypoczynku. Sen jest kluczowym punktem walki ze stresem. Będąc świadomym swoich czynów, jesteśmy bardziej pewni siebie. Nasze ciało łatwo ulega stresowi, mięśnie spinają się, co często prowadzi do dyskomfortu. Opcją, która może pomóc w tej kwestii, może być gorąca kąpiel z ziołowymi olejkami lub relaksujący masaż. Pamiętajcie również, by nigdy w siebie nie wątpić! Mimo że mogą zdarzyć się jakieś przeszkody, nie jesteśmy w stanie określić, jak zakończy się sytuacja, los często nas pozytywnie zaskakuje. Drogi maturzysto, pamiętaj, że z maturą twarzą w twarz staje wiele osób. Nie tylko Ty przeżywasz te stresujące chwile, ale to właśnie Ty możesz sobie z tym stresem poradzić. Pamiętaj, aby nie uczyć się na ostatnią chwilę, postaw sobie cel i mocno wierz w jego spełnienie. Słowo „spróbuję" zamień na „zrobię to"!

Powodzenia!

Opracowały
Sylwia Tomczyk, Dominika Działek, kl. 3f

Konkurs Konkurs Konkurs Konkurs

Oryginalne angielskie nagrody prosto z Londynu ☺

Hello everyone!

Welcome to this year's third edition of the English contest. This year we continue solving mysteries of Dublin – the capital of Ireland. The rules have not been changed. Every quarter you will find one question in ''Ekonowinka''. When you answer correctly, you can win original British prizes ☺. They are straight from London. The awards will be given by Halina Legutko in the school library.

Are you ready? Let's go!

This time the question is: What is The Book of Kells and where is exhibited (place and city)?

Please send the answers including your name, surname and class to halleg@vp.pl Hurry up as the **first correct answer wins!** The answer and the winner's name will be published in the next edition of ''Ekonowinka'' ☺

☺ **Good luck!** ☺ **Good luck!** ☺ **Good luck!** ☺ **Good luck!**

The question of the previous edition was: Which popular song has become the unofficial anthem of Dublin ?
The answer is: The song which has become the unofficial anthem of Dublin is Molly Malone. **The winners are Izabela Kowalczyk and Karol Szczurek from class 2 A.**

Halina Legutko